

Z frontów bojowych.

Mimo zbliżającej się zimy i mimo jesiennej szarugi operacje na frontach nie ustają. Wszystko wskazuje na to, że obie strony walczące szukają jakiegoś poważnego rozstrzygnięcia jeszcze w bieżącej jesieni.

Na pierwszy plan wysuwa się rozpoczęta w tych dniach nowa ofenzywa przeciwko Włochom. „Oester. Morgenztg.” przynosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej następującą relację o pierwszym uderzeniu tej ofenzywy, która, jak wiadomo z ostatnich telegramów, skończyła się panicznym odwrotem Włochów z zajmowanych dotychczas stanowisk:

Podobnie jak w południowym Tyrolu, rozpoczęły się walki równie nad górnym biegiem Soczy. Austro-węgierskie i niemieckie dywizje połączyły się tutaj i podjęły ofensywę. Po dokładnych i bardzo obszer-nych przygotowaniach, które zakończyły się nagłym i bardzo gwałtownym ogniem huraganowym dział najcięższego kalibru, wystąpiły austriackie i niemieckie kolumny do ataku, na froncie mierzącym 35 kilometrów. Punktami oparcia są: kotlina Flitsch i przyczółek mostowy pod Tolmainem. Są to jedyne dwa punkty po prawym brzegu Soczy, które pozostały w rękach wojsk austriackich i obecnie stały się bramą wypadową dla ofenzywy przeciwko Włochom.

Rombon, wznoszący się na 2 208 metrów po stronie północnej kotliny Flitsch, jest zarazem punktem obrotowym frontu, który z kierunku północnego skręca ku wschodowi.

Kolumny atakowe austriackie i niemieckie, pod ochroną stanowisk na Rombonie, wypadły z jarów Korytnicy i rozwinęły się w kotlinie Flitsch.

Artyleria spisała się świetnie. Szeregi atakujące wpadły do rowów włoskich, zanim załoga ich mogła się spostrzedz. Spieszące na pomoc posiłki włoskie zostały zatrzymane ogniem zaporowym artylerii.

To początkowe powodzenie jest doniosłe, gdyż pomiędzy Flitschem a Tolmeinem wezbrana Socza opisuje łuk w kształcie litery „S”. Po jego wschodniej stronie znajduje się potężny grzbiet górski Krn, na którym obie strony walczące mają swoje linie. Planowy nacisk na tę pozycję od strony Tolmeinu i Flitschu zagraża znajdującym się tutaj pułkom włoskich „alpini” obejściem, a nawet wpadnięciem na tyły ze strony wojsk austriackich.

Na południe grzbietu Krn wystaje góra Wierch ku południowi w stronę Tolmeinu. Miasto Tolmein leży nad lewym brzegiem Soczy, ale austriacki przyczółek mostowy przechodzi koło wsi Dolje na drugą stronę rzeki i opiera się o dwie skały: S. Maria i S. Lucia. Tutaj bośniackie pułki odparły

Ogień kilkuset nowych i dawnych baterij padał na Wołoczak—Selo i Lom z niebywałą siłą. Cały grzbiet Kolowratu zniknął w dymie, ogniu i deszczu kamieni. Potem ściana ognia posunęła się poza włoskie stanowiska, już zmiążdżone, a wtedy kolumny austriackie i niemieckie poszły do ataku z grot na

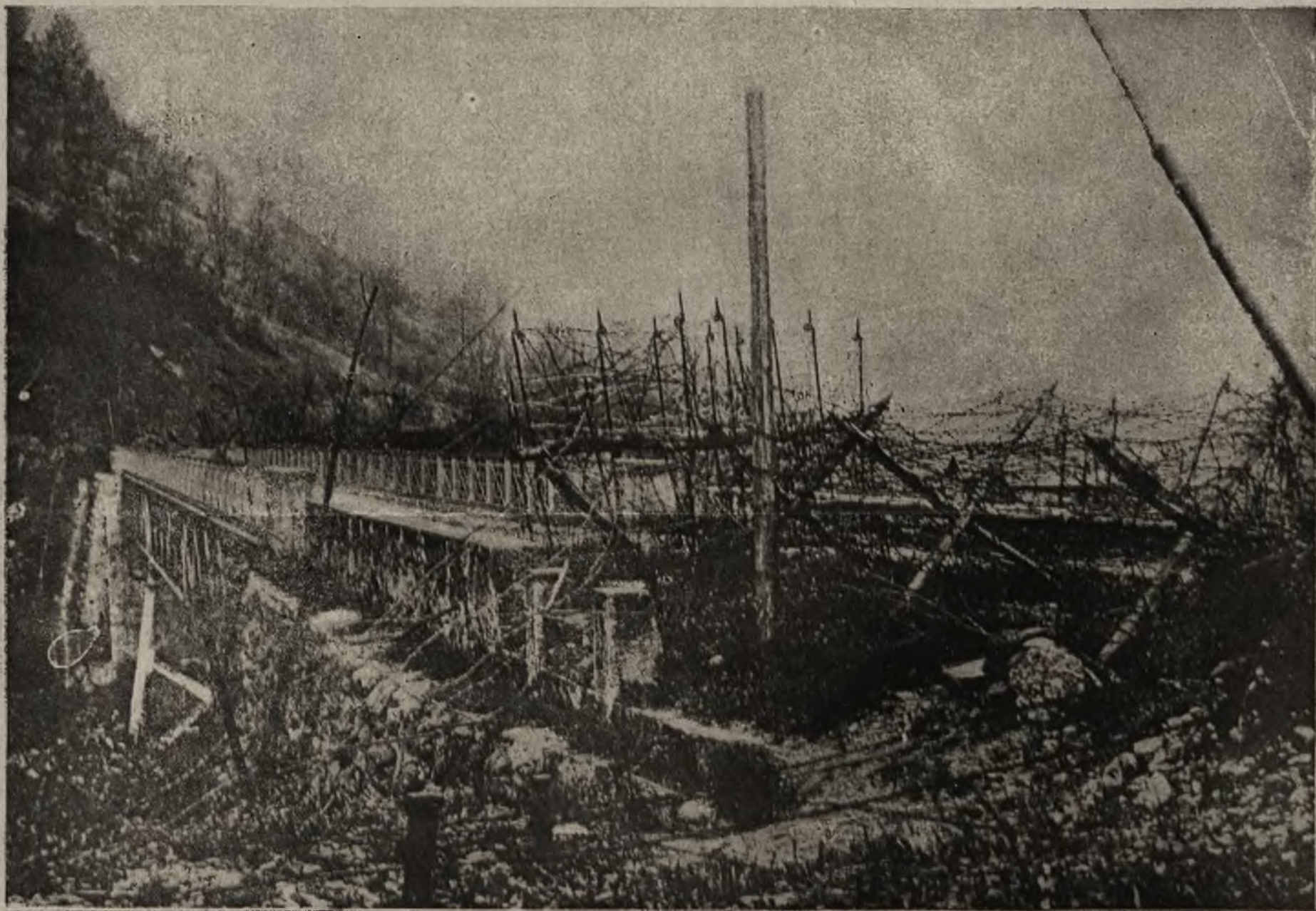


„Kolorowe” wojska w wojnie światowej: Egzotyczni żołnierze koalicji z Senegalu (1), Nowej Gwinei (2), kraju Somalisów (3), Tunisu (4), Anamu (5), Sudanu (6) i Dahomeju (7). (Fot. Bufo)

wszystkie ataki włoskie. Santa Lucia broni przystępu w dolinę Idryi, którą od Soczy oddziela wyżyna Bainsizza—Duch św. Tę wyżynę armia włoska pod wodzą generała Capello, w jedynastej bitwie nad Soczą zajęła aż po Lokwicę. Teraz Włosi stracili całą tę przestrzeń.

St. Lucia, z pod Sela i z wyżyny Bainsizza. Włos bronili się dzielnie.

Z góry Kolowrat nieprzyjacielskie baterie i miotacze min siały zniszczenie. Tę strefę ognia przebiegły kolumny atakowe pędem. Santa Lucia ma 885 metrów wysokości. Kolowrat pod Wołoczkiem



Z frontów bojowych: Zasięki z drutu kolczastego, zamykające dostęp do mostu na południowo-zachodnim froncie.

(Woj. kwat. pras.)